Rok VIII. Nr. 184. Sosnowiec, czwartek 6 lipca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji i Administracji 4-94

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Pakt 8 państw--to pokój w Europie

Dziś została podpisana konwencja sowiecko-litewska

LONDYN, 5. 7. PAT. „Times" w artykule wstępnym, omawiając zawartą pomiędzy Związkiem Sowieckim a jego sąsiadami konwencję, stwierdza, że dwoma krajami, przeciwko którym zawarta konwencja ma zabezpieczać, są Japonja i Niemcy.

Związek ssowiecki, o ile byłby uwikłany w konflikcie na Dalekim Wschodzie, mógłby obecnie być pewnym, że jego sytuacja nie zostanie wykorzystana przeciwko niemu na Zachodzie. Podobnie sąsiedzi Rzeszy w razie wciągnięcia ich w konflikt prze hitlerowców, nie będą mieli powodu do obaw, że Rosja Sowiecka zechce wyciągnąć korzyści z tego konfliktu.

Konwencja przyczyni się do stabilizacji pokoju w Europie, zwłaszcza wobec podkreślenia nienaruszalności terytorjalnej, stwierdza „Times", winszując Związkowi Sowieckiemu i Rumunji złożenia przez te państwa podpisu pod konwencją.

MOSKWA. 5. 7. (wł.) Wiadomość o podpisaniu konwencji 8-miu państw dotyczącej sowieckiej definicji napastnika, nadeszła do Moskwy dopiero wczoraj popołudniu i ukazała się dziś w całej prasie.

Dzienniki poświęcają tej sprawie artykuły wstępne, drukując tekst konwencji oraz komentarze Litwinowa i ministra Becka a także komentarze prasy zagranicznej ze szczególnem uwzględnieniem głosów prasy polskiej.

PARYŻ, 5. 7. PAT. Louis Bresse w dzisiejszej „L'Ere Nouvelle" charakteryzuje pakt o nieagresji państw Europy wschodniej jako jedyny jasny punkt na ponurem tle zamierającej konferencji londyńskiej. Jest to stabilizacja pokoju na wschodzie Europy i w części terytorjum azjatyckiego, dokonana drogą zawarcia paktu regjonalnego. Autor podkreśla m. in. że do zbliżenia między Rumunją a Sowietami doszło dzięki współpracy i pomocy Polski.

LONDYN, 5. 7. PAT. Konwencja analogiczna do tych jakie były podpisane w dniach 3 i 4 bm. między ZSRR. a innemi krajami zosta ła dziś podpisana w ambasadzie sowieckiej w Londynie między ZSRR a Litwą. Konwencję podpisali Litwinow i poseł litewski w Londynie Sidzikauskas.

Roosevelt przesłał nowe instrukcje,

które powstrzymać mają odroczenie konferencji.

LONDYN, 5. 7. PAT. Korespondent Reutera w Waszyngtonie donosi, że prezydent Roosevelt powrócił do stolicy i przesłał niezwłocznie kablem delegacji amerykańskiej w Londynie nowe instrukcje, domagając się od niej poczynienia wszelkich możliwych wysiłków celem zapobienia nieodraczania konferencji.

Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, Roosevelt w kablogramie zaznacza, że jest przekonany, iż konferencja będzie obradować dalej i że delegacja amerykańska będzie w możności działać w ten sposób, aby konferencja mogła prowadzić swe prace. Spodziewają się, że Roosevelt w ciągu najbliższych 24 godzin ogłosi donośną deklarację.

WYJAZD P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Dziś rano pociągiem gdyńskim odjechał prezydent Rzplitej, udając się na letni wypoczynek nad morze. P. prezydent wyjechał w towarzystwie adjutantów, żegnany na dworcu przez ministra Zawadzkiego, zastępującego p. premjera, ministrów Zarzyckiego i Kalińskiego, wiceministrów gen. Fabrycego, Korsaka, Szembeka, ks. Żongołłowicza, Rożnowskiego oraz członków domu wojskowego i cywilnego z szefem dr. Hełczyńskim.

Zamach dynamitowy i napad

na gajowych pod Łodzią.

ŁÓDŹ, 5. 7. W lasach pod wsią Glizanów trzech opryszków dokonało bestjalskiego napadu na gajowego W. Paradę.

Napastnicy ogłuszyli swą ofiarę uderzeniem w głowę poczem zrabowali mu 20 zł. i rewolwer. Nieprzytomnego Paradę zmasakrowano w bestjalski sposób, łamiąc mu żebra i nogi.

W kilka godzin po napadzie Paradę, leżącego w kałuży krwi znaleźli przechodzący wieśniacy i przewieźli do szpitala. Stan gajowego beznadziejny.

Pościg za bandytami doprowadził do ujęcia ich. Są to: J. Chojak i dwaj bracia Brozowie, trudniący się zawodowo kłusownictwem.

Równocześnie zdarzył się wypadek zamachu na gajowego w leśniczówce Rawica Królewska pod Koluszkami. Oto przy ścianie zewnętrznej leśniczówki, zamieszkałej przez Piotra Pabjańskiego eksplodowała jakaś paczka, zawierająca dynamit.

Wobec tego że w krytycznym momencie nikogo w leśniczówce nie było, obeszło się bez ofiar. Cała jednak ściana została zniszczona.

Władze bezpieczeństwa przypuszczają, iż maszyna piekielna została ustawiona pod mieszkaniem gajowego przez złodziejów leśnych i miała być aktem zemsty za tropienie ich przez Pabjańskiego.

Dwa żonobójstwa

Krwawe tragedje małżeńskie

KALISZ, 5. 7. Terenem krwawej tragedji małżeńskiej stał się wczoraj dom oficerski przy ul. Lipowej.

W domu tym mieszkał od kilku lat z żoną kpt. Kapciuch. Pożycie małżonków nie było szczęśliwe, wybuchały pomiędzy nimi częste sprzeczki na tle osobistem.

Tragicznej nocy przybył do mieszkania kpt. Kapciuch w stanie mocno podenerwowanym i zaczął rozmawiać z żoną. Rozmowa przeszła niebawem w kłótnię.

Zdenerwowany kapitan wyjął nagle rewolwer i strzelił trzy razy do żony, która padła na ziemię.

Huk strzałów zaalarmował sąsiadów, którzy pośpieszyli na miejsce zbrodni. Poczęto ratować postrzeloną, lecz okazało się, iż była ona już martwa.

Przybyła żandarmerja wojskowa rozpoczęła śledztwo, aresztując kpt. Kapciucha.

CZĘSTOCHOWA, 5. 7. Edward Bojawski, posterunkowy policji w Słupiu, w czasie sprzeczki z żoną swą Ludwiką, zamieszkałą w Częstochowie, śmiertelnie zranił ją dwoma strzałami z rewolweru, poczem wystrzałem w skroń odebrał sobie życie.

STRASZNA KATASTROFA.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Dziś w nocy taksówka najechała na duży wóz meblowy pry ul. Grochowskiej.

Skutki zderzenia były fatalne. Dyszel wozu przebił przód samochodu i zabił pasażerkę taksówki Kazimierę Walczak.

Poranione również zostały dwa konie. Szofera taksówki aresztowano, gdyż był on pijany.

DALSZY LOT ESKADRY WŁOSKIEJ.

LONDONDERRY, 5. 7. (wł.) Eskadra hydroplanów włoskich wystartowała dzisiaj w południe w kierunku Islandji.

ZATWIERDZENIE REKTORA S. G. G. W.

WARSZAWA, 5. 7. PAT. Prezydent Rzplitej zatwierdził wybór rektora S. G. G. W. prof. dr. Marjana Górskiego.

Przeciw żydom na giełdach

zarządzenie rządu pruskiego

BERLIN, 5. 7. Rząd pruski wydał rozporządzenie, mocą którego wszystkie dotychczasowe legitymacje pośredników giełdowych z dniem 30 września rb. zostaną unieważnione.

Uzyskanie stałej karty wstępu na giełdy pruskie zależeć będzie w przyszłości od orzeczenia specjalnej komisji, powołanej do wystawienia zaświadczeń o kwalifikacjach moralnych i zawodowych petentów.

Zarządzenia te, motywowane są koniecznością usunięcia z giełd pruskich żywiołów, które, według określenia komunikatu urzędowego nie odpowiadają swem pochodzeniem, przekonaniami i zachowaniem stawianym wymogom.

DALSZY SPADEK DOLARA.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Dziś nastąpił znowu dalszy dość znaczny spadek dolara. Dewizy nowojorskie zniżkowały od wczoraj w Zurychu z 3.90 na 3.85, a w Paryżu silniej, bo z 19.25 do 18.78. Na giełdzie warszawskiej kurs czeku na Nowy Jork spadł z 6.70 na 6.63, a przekazy telegraficzne z 6.73 na 6.65. Znaczną zniżkę wykazał dziś również funt szterling.

Z kraju i ze świata

BEZPRAWNIE ZAMKNIĘTE KOPALNIE NIE ZOSTANĄ URUCHOMIONE.

KATOWICE, 5.7. Dzisiaj przed południem przyjął wojewoda śląski dr. Grażyński Krafta Hennkel Donnersmarcka w sprawie dokonanego przez zarząd jego przedsiębiorstw nielegalnego zamknięcia kopalni „Blücher" i „Donnersmarck" w pow. rybnickim „za co czterech dyrektorów zostało aresztowanych.

W wyniku tej konferencji obie kopalnie „Blücher" i „Donnersmarck", zgodnie z zarządzeniami komisarza do mobilizacyjnego w najbliższy poniedziałek. 1.500 górników znajdzie z powrotem pracę.

KRWAWA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA.

KALISZ, 5.7. W nocy z poniedziałku na wtorek zdarzyła się tu krwawa tragedja małżeńska, która wywołała olbrzymie wrażenie w naszem mieście.

Przy ul. Lipowej w domu oficerskim mieszkał od kilku lat z żoną kpt. Kapciuch. Pożycie małżonków nie było szczęśliwe, wybuchały pomiędzy nimi częste sprzeczki na tle osobistem.

Ubiegłej nocy przybył do mieszkania kpt. Kapciuch w stanie mocno podenerwowanym i zaczął rozmawiać z żoną. Rozmowa przeszła niebawem w kłótnię.

Zdenerwowany kapitan wyjął nagle rewolwer z kieszeni i strzelił trzy razy do żony, która padła na ziemię. Huk strzału zaalarmował sąsiadów którzy pośpieszyli na miejsce zbrodni. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na ziemi leżała w potokach krwi kapitanowa Kapciuchowa, a nad nią stał jej mąż, patrząc błędnym wzrokiem przed siebie. Poczęto ratować postrzeloną, lecz okazało się, iż była ona już martwa. Przybyła żandarmerja wojskowa rozpoczęła śledztwo, aresztując jednocześnie kpt. Kapciucha.

WYBUCHAJĄCY PIEC

KATOWICE, 5.7. Piotr Janik, zamieszkały w Siemianowicach przy ul. Kościuszki 8, doniósł, że 1 lipca rano żona jego wkładała do pieca kuchennego węgiel i nagle nastąpiła eksplozja, spowodowana prawdopodobnie przez znajdujący się w węglu kapiszon.

Wskutek eksplozji wybuchł z pieca płomień i poparzył ciężko Janikową na całem ciele.

Ciężko ranną przewieziono do miejscowego szpitala.

BŁAZEŃSTWA ROSYJSKICH HITLEROWCÓW W BERLININE.

BERLIN, 5.7. W Berlinie odbył się pierwszy obchód rosyjskich narodowych socjalistów przy udziale 12.000 uczestników. Przemówienie w języku rosyjskim i niemieckim wygłosił przywódca rosyjskich hitlerowców Swetozarow, który protestował przeciw rzekomej zdradzie mocarstw aljanckich i wydania na łup Rosji „międzynarodowemu żydowstwu". Swetozarow zwrócił się z apelem do emigrantów rosyjskich, aby poszli drogą wskazaną przez Hitlera.

Kulminacyjnym punktem obchodu była alegoryczna scena, przedstawiająca hitlerowski oddział szturmowy, maszerujący przed Bramę Brandenburską, oraz oddział rosyjskich narodowych socjalistów z wzorowanym na fladze hitlerowskiej sztandarem z niebieską swastyką, defilujących przed Kremlem.

Biuro Conti pisze, że wśród emigrantów rosyjskich, zamieszkałych w Rzeszy, ruch narodowo — socjalistyczny skierowany wyraźnie przeciw Sowietom, przybrał wielkie rozmiary.

NIESŁYCHANY WYPADEK. UDUSIŁ MATKĘ i — ZJADŁ.

RYGA, 5.7. Wczoraj w Reżycy wydarzył się ohydny wypadek zarżnięcia i częściowego zjedzenia matki przez syna. Syn 52-letniej Marji Stasz. Edward udusił swoją matkę w nocy, następnie pokrajał ją na 30 kawałków, poczem zaczął ją smażyć i jeść.

Kiedy najadł się już do syta ohydny sadysta powiesił się.

Wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie w całej okolicy.

Potworną przyszłość wróży światu

polska wróżbiarka p. Domańska z Poznania.

W prasie zagranicznej, zwłaszcza francuskiej, co jakiś czas czytamy „rewelacje" różnych mniej lub więcej słynnych wróżbitów europejskich na temat

przyszłych losów państw i narodów.

Są to przeważnie przepowiednie dotyczące najbliższej przyszłości.

Posłuchajmy jednak, co mówi o przyszłych losach świata

polska wróżbitka,

zamieszkała w Poznaniu p. Jadwiga Domańska, która przepowiednie swe wygłasza w transie hipnotycznym, w jaki wprowadza ją jej mistrz — „profesor" Ochorowicz. Temwięcej, że p. Domańska nie zadowalnia się najbliższą przyszłością lecz sięga w czasy odległejsze.

W przepowiedni p. Domańskiej uderza przedewszystkiem wielka rola, jaką wróżbitka ta odegrać każe w przyszłości Słowiańszczyźnie z Polską na czele. Ale posłuchajmy wróżby od początku.

„Społeczeństwa anglo - saskie przeżywają się — dowodzi p. Domańska. Więc przedewszystkiem znaczenie Stanów Zjednoczonych podważą starcia z Japonją. Anglja odniesie niejedno jeszcze zwycięstwo, ale jej duch podboju doprowadzi ją wkońcu

do zagłady,

zwłaszcza po wyzwoleniu się Indji, które staną się początkiem potęgi Wschodu.

Włochy najszybciej, bo już w r. 1938, ulegną kataklizmowi, a **do upadku doprowadzi je Mussolini,** który zginie przez siły przez siebie rozpętane.

Niemcy w katastrofalnym tym dla Europy okresie raz jeszcze przeżyją chwilę tryumfu w r. 1937,

poczem padną.

Polska wraz z Francją ocalą cywilizację europejską i chrześcijaństwo od groźnej burzy ze Wschodu azjatyckiego.

Potem przyjdą kataklizmy stokroć okropniejsze, bo żywiołowe. Więc w r. 1953 zniknie z powierzchni ziemi część krajów romańskich oraz

niemal cały kontynent angielski,

a na ich miejsce wyłonią się z głębi mórz nowe lądy. W pewnym stopniu kataklizm ten dotknie również Amerykę.

W tak przekształconym świecie wybuchnie

konflikt między Europą i Ameryką,

który doprowadzi do zbrojnego starcia.

Krwawe szczególnie będzie

starcie Wschodu z Zachodem.

Po tych dopiero wojnach nastąpi całkowicie nowe ukształtowanie się politycznych stosunków. W tym układzie świata wystąpią Słowianie jako zjednoczone, potężne mocarstwo, w którem stanowisko Polski będzie przodujące, dzięki nowemu pokoleniu, dzielnemu i twórczemu. Moment ten poprzedzi ukazanie się na horyzoncie politycznym Polski już w r. 1934

nowego człowieka,

krwi mieszanej, który ugruntuje mocarstwową wielkość przyszłej Polski.

Co się tyczy Rosji, to bolszewizm ustąpi tam miejsca

nowemu ustrojowi, zbliżonemu do doskonałości.

Ale jest to zmiana dalekiej jeszcze przyszłości".

Tak mniejwięcej brzmi przepowiednia polskiej wróżbiarki, która w świecie okultystycznym uchodzi za wielką powagę. Jak widzimy, p. Domańska wróży całemu Zachodowi

najstraszliwsze kataklizmy i niemal zupełną zagładę,

wielce zato łaskawie odnosi się do przyszłości Wschodu i Słowiańszczyzny, a już co się tyczy kraju rodzinnego, widzi go w różowych kolorach.

P. Domańska zajmuje się jednak nietylko przyszłością, ale i przeszłością świata. Rewelacyjnie brzmią jej dowodzenia odnośnie legendarnej Atlantydy. Twierdzi więc, że Atlantyda istniała

przed 40 tysięcy laty,

obejmując dzisiejszą Persję, Turcję, Grecję część oceanu Atlantyckiego i... Amerykę. Ośrodkiem potężnego tego państwa miały być ziemie Jukasów i Basków. Zagładę Atlantydy spowodował

biblijny potop.

Tak przynajmniej twierdzi „wszechwiedząca" wielkość świata okultystycznego, p. Jadwiga Domańska z Poznania. Musimy jej wierzyć „na słowo", przynajmniej narazie, dopóki na własnej skórze nie odczujemy tych okropności, które nam wróży na najbliższą bodaj przyszłość.

KRWAWE WYBORY W AMERYCE.

NOWY JORK, 5.7. W małej miejscowości Frankfort w stanie Kentucky doszło podczas wyborów lokalnych do krwawego zajścia, wywołanego przez kilku wojowniczo nastrojonych wyborców.

Mianowicie już po zamknieciu lokalu wyborczego w różnych godzinach wieczornych przybyła tam grupa bezrobotnych, pragnących odać swe głosy.

Gdy przybyłym oświadczono ,że termin wyborów już minął a urna z głosami jest zapieczętowana, dwaj „wyborcy" rozpoczęli dziką strzelaninę z rewolwerów w czasie której 8 osób zostało zabitych, a kilkanaście odniosło rany.

Na Węgrzech zabijają niewierne

Potworny podstęp męża

Warszawa ogląda obecnie sztukę autora węgierskiego, Fodora, usprawiedliwiającą mężów, którzy do niewiernych żon strzelają, jak do dzikich kaczek.

Na nasze stosunki wydaje się to zjawiskiem conajmniej dziwnem, ale widocznie tam jest to na porządku dziennym.

Oto prasę zagraniczną obiegła historyjka, która potwierdza prawdę tych słów. Historyjka prawdziwa, której epilogiem jest proces, toczący się właśnie w Budapeszcie.

Michał Karasz, rolnik z okolic Budapesztu, ożenił się z młodą ładną dziewczyną. Po niedługim czasie sąsiedzi zwrócili mu uwagę na to, że żona jego ma kochanka.

Oświadczył więc żonie, że wie o je zdradzie, a gdy ta cała drżąca spytała, co zamierza teraz czynić, odpowiedział spokojnie:

— O tem przekonasz się później.

Przeszło kilka dni, w czasie których żona znosiła potworne męki strachu u boku milczącego męża.

Wreszcie, Karasz oświadczył jej że powziął decyzję.

— Zabardzo cię kochałem, bym cię mógł zabić! — powiedział, — ale nie mogę przeboleć tego, co się stało więc pozbawię się życia. Postanowiłem się utopić i to przy twojej pomocy.

Pod groźbą śmierci kazał jej pójść z nim razem nad rzekę i zabrać ze sobą ręcznik do zawiązania mu oczu.

Gdy znaleźli się nad rzeką, mąż stanął plecami do wody, przewiązał sobie oczy i powiedział żonie, że w odpowiednim momencie ma go popchnąć do wody. Nie chciała, płakała i rozpaczała. Ale znowu groził jej, że ją zabije. Wtedy, nie patrząc na niego, rozpędziła się, by go swym ciężarem zepchnąć w wodę. W ostatniej chwili Karasz usunął się i kobieta sama wpadła do rzeki. Patrzył spokojnie, jak tonęła, a gdy zniknęła mu z oczu, poszedł do policji i oświadczył:

— Utopiłem moją żonę. Aresztujcie mnie.

Wdowa po Don Żuanie podziemi

Władczyni setek lalek... zamordowana

Wszyscy pamiętają romantyczno - bandycką sprawę Jacka Diamonda, króla gangsterów amerykańskich, który zmarł naskutek strzałów jego przeciwników bandyckich.

Wszyscy pamiętają, że ten młody, piękny i śmiały bandyta, prócz własnej żony posiadał zastępy przyjaciółek. Przyjaciółki te nie dawały mu spokoju do ostatniej chwili jego życia, formalnie oblegając szpital, gdzie leżał.

Cierpiała nad tem ogromnie żona Diamonda, piękna Alice Shiffer Diamond, która mimo niewierności męża, kochała go do końca i do końca czuwała przy jego łóżku.

Od śmierci Diamonda upłynął już prawie rok. I oto przed kilku dniami zawiadomiono policję nowojorską, że w mieszkaniu wdowy po Diamondzie w Brooklynie, popełniono morderstwo.

Długi sygnał, przeszywający powietrze, oznajmił dzielnicy Brooklynu, że zajechało auto policyjne. Policja wkroczyła do mieszkania wdowy po Diamondzie. Dziwaczne to było mieszkanie, gdyż piękna Alicja nadewszystko lubiła... lalki i miała ich poprostu setki.

W sypialni pani domu znaleziono jej zwłoki. Okazało się, że została otruta.

Dlaczego zamordowano wdowę po słynnym gangsterze? Oto pytanie, nad którem policja biedzi się ogromnie.

Wtajemniczeni twierdzą, że wiedziała zadużo o podziemiach Nowego Jarku i z tego powodu musiano ją usunąć.

DONISŁE ZNACZENIE ROBÓT PUBLICZNYCH.

PARYŻ, 5.7. Znany ekonomista francuski Andre Borie wygłosił w Paryżu odczyt na temat robót publicznych, prowadzonych przez poszczególne państwa w celu walki z kryzysem i złagodzenia skutków bezrobocia. Ekonomista francuski podkreślił m. in., że roboty publiczne w obecnej sytuacji mają znaczenie nietylko gospodarcze i społeczne, lecz również, dzięki wspólnemu zatrudnianiu robotników różnych narodowości, przyczyniają się do utrwalenia pokoju i ugruntowania przyjaźni miedzynaordowej.

Pakt 8-miu.

Ci, którzy po wojnie światowej układali nowe prawa, mające obowiązywać państwa. ustanowili bardzo srogie przepisy przeciw „napastnikowi“. Pomni napastniczej roli, jaką odegrały Niemcy w r. 1914 — uważali, że jedną z rękojmi bezpieczeństwa i pokoju świata będzie, gdy każdy napastnik w przyszłości odczuje na sobie całą grozę zwartych potęg, przeciw niemu zwróconych. Dlatego też pakt ligi narodów zawiera bardzo stanowcze środki przeciw napastnikowi.

Ale o jednem twórcy nowego porządku na świecie wtedy zapomnieli... Świadomie czy też nieświadomie. Nie określili mianowicie kogo należy uważać za napastnika... Niema we wszystkich aktach i paktach, będących fundamentem powojennego prawa międzynarodowego, kwalifikacji, kto właściwie jest napastnikiem.

Ten brak doprowadził do szeregu nieporozumień.

Na przykład: Japonja, bombardując Szanghaj i wysadzając swe wojska na brzegi chińskie, zapewniała: ja nie jestem napastnikiem... Natomiast — twierdziła — napastnikami są Chiny, bo stosują bojkot gospodarczy wobec Japonji...

Albo wojska peruwjańskie zajęły miasto Letycję, należące do Kolumbji Peru dowodziło: my nie jesteśmy wcale napastnikami. bo spełniamy tylko życzenie mieszkańców Letycji, którzy nas wezwali, nie chcąc należeć do Kolumbji...

Oto dwa charakterystyczne przykłady z pośród bardzo licznych, dowodzące, jak dowolne było tłumaczenie pojęcia „napastnik“ i jak każdy mógł nadużywać tego pojęcia, wymigać się od odpowiedzialności, z miną niewiniątka gwałcić przepisy prawa międzynarodowego.

Toteż, gdy zebrała się konferencja rozbrojeniowa, jednem z bardzo żywo roztrząsanych zagadnień było właśnie to skwalifikowanie i uzgodnienie, kto właściwie ma być uważany za napastnika, by można było doń zastosować przewidziane paktem ligi przepisy karne.

Długo w Genewie obradowano, aż wreszcie w drugiej połowie stycznia b. r. sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow złożył w komisji generalnej konferencji rozbrojeniowej projekt międzynarodowej umowy, załatwiającej to ważne zagadnienie.

Projekt Litwinowa w dwudziestu kilku punktach ujęty, bardzo ściśle i szczegółowo ustalał „kodeks napastniczy“. Wedle tego projektu napastnikiem jest każde państwo, które bez wypowiedzenia wojny w jakikolwiek sposób wkracza na cudze terytorjum, drogą lądową, wodną czy powietrzną. Napastnikiem jest również państwo, które wkracza na cudze terytorjum w obronie swoich obywateli, czy dla egzekwowania swoich długów, czy podsycania ruchów społecznych. Lecz nietylko wkraczanie na cudze terytorjum jest czynem napastniczym, jest nim również blokada danego kraju.

Gdy Litwinow w styczniu wniósł ten projekt — z miejsca bardzo gorąco oświadczył się za nim delegat Polski, min. Raczyński, a poparł go szereg państw, specjalnie mniejszych. Natomiast t. zw. mocarstwa — z Anglją na czele — wysunęły liczne zastrzeżenia.

Sprawa poszła na znaną genewską drogę: projekt począł wędrować po komisjach i podkomisjach; w każdej dolewano doń trochę wody, rozcieńczano, odbarwiano...

I zapewne walkowanoby sprawę do nieskończoności, gdyby nie rokowania, jakie Sowiety rozpoczęły z państwami, bezpośrednio z niemi sąsiadującemi. Zaproponowały one swym sąsiadom, by uznali, że „kodeks napastniczy“ ma dla nich już obecnie moc obowiązującą.

Tak tedy doszło do podpisania paktu z dn. 3 b. m. paktu bezpieczeństwa, wiążącego Sowiety, Polskę, państwa bałtyckie, Rumunję, Turcję, Persję i Afganistan.

Doniosłość tego układu jest wielka. Nietylko jednoczy on stosunki w Europie Wschodniej, ale wypełnia poważny brak w ustawodawstwie międzynarodowem, a pozatem staje się bardzo poważnem narzędziem polityki pokojowej.

A tego przecież o innych paktach twierdzić niepodobna....

W kraju bogaczy i skrajnej nędzy.

Bezdomni w Ameryce.

(Korespondencja własna).

New — YORK, w czerwcu.

W Stanach Zjednoczonych zainteresowanie konferencją londyńską, jeśli mowa o szerszych sferach ludności, ogranicza się do pobłażliwego zerknięcia okiem na depesze z Londynu i beznadziejnego gestu ręki.

Ameryka ma swoich własnych kłopotów aż nadto, aby się zajmować i przejmować debatami londyńskiemi, tembardziej, że tutaj wszyscy wierzą w tej chwili w cudotwórczą moc baissy dolarowej a wzamian i równoległe haussy cen rynkowych. Pracujący spodziewają się podwyżki płac i zarobów, świat handlowy i przemysłowy — wzrostu obrotów i ożywienia konsumcji, bezrobotni — otrzymania pracy, bezdomni — jakiejkolwiek poprawy swej sytuacji. Słowem, wszyscy spodziewają się po obniżce kursu dolara jeśli nie powrotu do dawnej prosperity, to w każdym razie wyjścia z obecnego impassu, z obecnej nędzy, która jest gorsza może, niż w niejednym kraju europejskim dotkniętym srogo przez kryzys.

Specyficzną klęską Stanów i to nie od dzisiaj jest bezdomność szerokich rzesz, olbrzymia armja bezdomnych bez różnicy płci i wieku Ameryka ma pozatem osobisty problemat bezdomnych wedrujących, t. zw. trampów; całe rodziny z dziećmi wędrują obecnie po szosach. drogach, z jednego miasta do drugiego, w poszukiwaniu dachu nad głową pomocy, wsparcia. Liczbę tego rodzaju bezdomnych obliczają w tej chwili na zgóra półtora miljona osób. W tej liczbie nie mieszczą się jednakże bezdomni „osiedli“. t. j. pozostający partament pracy na około 200000, zaś biura statystyczne prywatne na około 500.000. Wymowne cyfry!

Rodziny bezdomnych, wędrujące od wsi do wsi, od miasta do miasta z dziećmi, mogą jeszcze liczyć na ofiarność towarzystw filantropijnych i osób postronnych, w imię hasła „ratujmy dzieci“ składają tu jeszcze ludzie i instytucje ofiary pieniężne; natomiast ludzie starsi, liczący więcej niż 40 lat, nie mogą już liczyć na nie, tych pozostawiono własnemu ich losowi, chyba jeszcze Armja Zbawienia może się nimi zaopiekować i dać im czasowy przytułek w swoich schroniskach.

Drugą cechą obecnego zjawiska masowej bezdomności w Ameryce jest fakt wciąż wzrastającej liczby kobiet bezdomnych. W samym New Yorku liczba ich sięga podobno 10.000. W całym zaś kraju według przybliżonych obliczeń ma ich być do 150.000. Rzecz charakterystyczna dla obecnego układu stosunków w Stanach: chodzi tu o kobiety samotne, które straciły pracę a razem z nią i dach nad głową.

Zwłaszcza na wsi, wskutek wzrostu nędzy, zaobserwowano powiększenie się liczby wędrownych rodzin b. farmerów, które na modłę cygańską rozbijają przenośne obozy i żyją z tego, co okoliczni mieszkańcy zaofiarują im w naturze

Z klęską włóczęgostwa które nie ma już dzisiaj nic z cech sui generis romantyzmu a la Jack London. z klęską bezdomności walka jest ciężka i w warunkach obecnych prawie beznadziejna. Ani filantropja, ani surowe zakazy, ani policyjne represje nie są w stanie wtłoczyć w wąskie łożysko tej fali, która rozlała się szeroko po kraju.

Em.

Ile mamy kin w Polsce ?

Centralne biuro filmowe przy ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło w tych dniach dane statystyczne, dotyczące kinoteatrów na terenie państwa polskiego w roku 1932.

Wedle danych w roku ub. istniało na całem terytorjum państwa 752 kinoteatry (w r. 1931 — 758) w tej liczbie 399 nieme i 353 dźwiękowe, posiadające ogółem 256.871 miejsc. Największą ilość kinoteatrów posiada województwo śląskie — 77 (23 nieme i 54 dźwiękowe) dalej idą: woj. łódzkie — 72 135 i 37), lwowskie — 68 (38 i 30), kieleckie — 67 (38 i 29), poznańskie — 66 (40 i 26), warszawskie — 55 (36 i 19), krakowskie — 55 (41 i 14), m. st. Warszawa — 54 (3 i 51), lubelskie — 41 (26 i 15), pomorskie — 40 (17 i 23), białostockie — 33 (17 i 16), stanisławowskie — 27 (22 i 5), wołyńskie — 25 — (16 i 9), wileńskie — 19 (18 i 1), nowogródzkie — 14 (9 i 5), poleskie — 12 (4 i 8).

Sytuacja gòrników pòlskich w Belgji.

Wśród górników polskich w Belgji duże zaniepokojenie budzą nastroje strajkowe, jakie przejawiają się w poszczególnych zagłębiach węglowych. Wybuch strajku stawia górników polskich w niezwykle ciężkiej sytuacji, albowiem jako cudzoziemcy nie posiadający pracy są oni wysiedlani z granic państwa. Jedną z głównych przyczyn strajku ma być nowy dekret rządu belgijskiego, obniżający renty górnicze na starość i renty inwalidzkie W miejscowości Jammapes zastrajkowało już około 1800 górników. W Limburgji proklamowany jest strajk, jako protest przeciwko zatrudnieniu górników cudzoziemskich, w szczególności zaś Holendrów.

Rozmaitości

ZAMĘŻNE NAUCZYCIELKI TRACĄ MIEJSCA.

Zamężne nauczycielki, które mogą utrzymywać się z zarobków swych mężów, utrzymały w Auburu, J. dymisję z końcem tego roku szkolnego. Rada szkolna tłumaczy, że krok ten jest powzięty w celu zmniejszenia bezrobocia wśród samotnych nauczycielek. Wszystkie nauczycielki, które skończyła lat 40 swej służby, również otrzymały wezwanie by ustąpiły miejsca młodszym bezrobotnym.

KSIĄŻKA O RADJU SZKOLNEM.

Międzynarodowy Instytut współpracy umysłowej wydał książkę ,która obejmuje sprawozdanie z wyników wprowadzenia radja w szkołach w 25 krajach. Praca ta daje szczegółowy obraz działalności radja na terenie szkolnym. Najbardziej rozpowszechnione jest radjo szkolne w Anglji.

NOWE ATELIER FILMOWE W HOLANDJI.

W Eindhoven, gdzie znajdują się zakłady Philipsa, wybudowane zostało atelier filmowe dla zdjęć dźwiękowych urządzone kompletnie przez zakłady Philipsa, które oddają powyższe atelier do dyspozycji przedsiębiorstw filmowych. Obecnie w Eindhoven nakręcony będzie nowy film dźwiękowy p. t. „Wilhelm Orański“, zdjęcia do którego będą dokonane w okolicach miasta pod kierunkiem reżysera G. J. Teunissena.

ŻYWY MAGNES

W wiedeńskich kołach medycznych wywołał zainteresowanie 22-letni student z Berlina, Heinz Kapralik, który okazał się jednym z kilku „żywych magnesów“, o których wie medycyna. Kapralik wytwarza dookoła siebie magnesowe pole: strzałka magnesu pod wpływem ruchów jego ręki zaczyna się poruszać i przesuwać, a grudka metalowych opiłków na papierze znajdująca się w pobliżu Kapralika, układa się w prawidłowe magnetyczne linje. Pod wpływem lewej ręki Kapralika, która zastępuje silny magnes, w metalowej spirali powstaje tok elektryczny. Ciekawe, że siła magnetyczna Kapralika może działać na odległość. Koncentrując swą wolę, może on poruszać strzałkę kompasu, znajdującego się w odległości kilku metrów.

TAŃCZĄCA PROCESJA.

W maleńkiem miasteczku luksemburskiem, Echternach odbywa się co roku tradycyjna procesja tańcząca Zwyczaj ten istnieje już od kilku wieków. Według podania, w 8 wieku po Nar. Chrystusa miano powiesić niewidomego człowieka, niejakiego Witta Skazany poprosił ,aby mu pozwolono przed śmiercią zagrać na skrzypcach Gdy otrzymał zezwolenie, zagrał tak skoczną melodję iż wszyscy obecni na egzekucji — puścili się w tany. W czasie tych pląsów wesoły muzykant ulotnił się nie zatrzymywany przez nikogo. Odtąd co roku ludność Echternach urządza tańczące procesje. Uczestnicy posuwają się przy dźwiękach muzyki robiąc 5 kroków naprzód i 2 w tył Na tę procesję zjeżdżają się epileptycy w nadziei cudownego uzdrowienia.

PRZECIW KOBIETOM W SPODNIACH.

Co sobotę i niedzielę chmary młodych kobiet, odzianych w spodenki, nawiedza miejscowość Yonkers w okolicach N. Jorku. Burm. Yonkersu Stater wniósł projekt postawienia straży w osobach policjantów na granicy miasta, którzy mają zawracać wszystkie niewiasty w męskich strojach.

TESTAMENT SALVADORA CUEDEA.

Zmarły niedawno popularny poeta andaluski, Salvator Cuede, zostawił po sobie dużą spuściznę literacką. W testamencie swoim poeta zrzeka się wszelkich praw autorskich. Każdy wydawca ma prawo drukować jego książki i czerpać z nich zyski, byleby nie wyzyskiwał czytelników. Cuede prosi przyjaciół, aby na mogile jego postawili klatkę ze słowikiem.

Z walnego zjazdu delegatów podokręgu związku strzeleckiego.

Pod przewodnictwem wojewódzkiego komendanta p. p. inspektora Żółtaszka obradował w dniu 2-go b. m. walny zjazd delegatów podokręgu związku strzeleckiego w Katowicach. Zjazd zagaił kierownik podokręgu adwokat Grabski, witając przybyłych przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i organizacyj. Do prezydjum zjazdu zebrani powołali delegatów powiatu będzińskiego *Z. Nowarę i S. Abratańskiego*. Dłuższe przemówienia wraz z życzeniami, podkreślające doniosłe znaczenie w życiu państwowem i pomyślny rozwój związku strzeleckiego, wygłosili: wojewoda dr. Grażyński, pułkownik Sadowski w imieniu gen. Zająca, prezydent m. Katowic dr. Kocur, delegatka zarządu głównego Z. S. posłanka Praussowa, delegat okręgu Z. S. obwodowy Wiciński, inspektor p. w. mjr. Kowalówka, oraz przedstawiciele związku legjonistów, powstańców śląskich, przyjaciół korpusu kadetów, nauczycieli, podoficerów rezerwy, obrońców Kresów Zachodnich.

Szczegółowe sprawozdania z 3 i pół letniej działalności podokręgu złożyli: kierownik adwokat Grabski, komendant kpt. Pittner i skarbnik.

Podokręg terenowo obejmuje Górny Śląsk i Cieszyński, częściowo województwa: krakowskie, kieleckie. Stan podokręgu: 16 powiatów w liczbie 459 oddziałów męskich, żeńskich, akademickich i orląt, posiadających około 15.000 członków. Wszystkie działy pracy zostały zorganizowane i wykazały poważne rezultaty, a więc: przysposobienie wojskowe — 8759 członków ukończyło I i II stopień p. w., strzelectwo — kilkanaście tysięcy odznak strzeleckich złotych, srebrnych i bronzowych zdobyli członkowie z. s., wychowanie fizyczne — cały szereg zawodów marszowych, lekko - atletycznych, 29 klubów strzeleckich, biorących udział w ogólnopaństwowych zawodach, przysposobienie rolne — 117 zespołów, wychowanie obywatelskie — przeszkolenie referentów wych. obyw., założenie 45 bibljotek (10.000 dzieł), utworzenie sekcyj scenicznych, muzycznych, wycieczkowych, chórów itp., służba sanitarna — 18 lekarzy z licznym personelem i sprzętem sanitarnym, propaganda — zamieszczano komunikaty w prasie i podawano przez radjo.

Prezesem podokręgu wybrany został senator dr. Pawelec, przewodniczącym komisji rewizyjnej wiceprezes sądu okręgowego dr. Arct. Z terenu będzińskiego do zarządu podokręgu został powołany prezes powiatu Wacław Szenk. Następnie zjazd wybrał 12 delegatów na walny zjazd delegatów Z. S. z całej Polski który odbędzie się w Poznaniu w dniu 9-go lipca rb., w tem z powiatu będzińskiego Z. Nowarę, Annę Ćwiklińską, S. Abratańskiego i T. Szczygielskiego.

Uchwaleniem kilku rezolucyj, wniosków i depesz hołdowniczych do prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka J Piłsudskiego, gen. Rydza - Śmigłego i komendanta głównego Z. S. zakończono obrady.

Popierajcie L.O.P.P.

Czas zapłacić za prenumeratę!

Przypominamy Sz. Prenumeratorom naszego pisma, że czas zapłacić za prenumeratę. Z drobnych kwot prenumeraty — tworzą się duże sumy, a przy zaleganiu z opłatą — narażeni jesteśmy na zbyteczne koszty — Prenumeratorzy zaś na przerwę w otrzymywaniu gazety

„Expres Zagłębia" jest najtańszem pismem w Polsce — i tani być może tylko wówczas, gdy prenumerata jest wpłacana regularnie.

Jednocześnie przypominamy, aby Sz. Prenumeratorzy nie wpłacali prenumeraty bez kwitów, gdyż staje się to powodem wielu zbędnych nieporozumień.

Po zlikwidowaniu komitetu

pomocy bezrobotnym przy zakładach C. G. Schön.

Akcja pomocy bezrobotnym przy zakładach przemysłu włókienniczego C. G. Schön w Sosnowcu, prowadzona była od maja 1930 roku. Sprawozdanie za czas od maja 1930 r. do końca września 1931 r., zamykająca się sumą zebranych składek zł. 52.237,37 zostało w swoim czasie podane do wiadomości. Obecne sprawozdanie dotyczy okresu od 1 października 1931 r. do 30 kwietnia 1933 r., t. j. do likwidacji i wykazuje po stronie przychodu, wraz z saldem z 30.9.1931 r. sumę zł. 25.917.71 i po stronie rozchodu również zł. 25.917.71.

Podając powyższe sprawozdanie do ogólnej wiadomości, należy zaznaczyć, że od listopada 1931 r., wobec wszczętej akcji pomocy bezrobotnym przez ogólny komitet do spraw bezrobocia, który miał za zadanie scentralizowanie całej akcji w swoich rękach, lokalny komitet przy fabryce Schöna zawiesił swoją działalność na pewien zresztą okres czasu, ograniczając się do wpłacenia zł. 8.100.— do miejskiego komitetu bezrobocia w różnych ratach, oraz asygnował na dożywiane dziatwy: szkole nr 22 — zł. 390,— i szkole nr. 16 — zł 60.— a także na bezrobotnych przy PZZPP i H. w Sosnowcu wypłacił zł 1000,—. Ponieważ jednak pomoc komitetu miejskiego, mimo najlepszych chęci, nie mogła objąć wszystkich bezrobotnych na terenie Sosnowca, w październiku ub. r. wznowił swoją działalność komitet pomocy bezrobotnym przy zakładach C. G. Schön, czerpiąc fundusze z dobrowolnego opodatkowania się pracowników biurowych i ruchu w wysokości 1 proc. od uposażeń, dopłaty 100-procentowej sumy przez zakłady. wpłaty 1 proc. od sumy brutto wpłacanych zarobków robotniczych, jak również ofiary towarzystwa przemysłu i handlu włókienniczego sp. akc. w wysokości zł. 500,— miesięcznie i innych ofiar Niezależnie od tego najbardziej biedni, obarczeni rodzinami, otrzymują rok-rocznie działki ziemi ofiarowane przez dyrekcję sp. akc. C. G. Schön. Akcja niesienia pomocy ograniczała się do robotników zredukowanych w latach 1930 — 1932. Przeciętnie korzystało z pomocy komitetu miesięcznie zgórą 200 osób zredukowanych, otrzymując kupony na artykuły pierwszej potrzeby do spółdzielni (po 8, 10 i 12 zł. miesięcznie) w zależności od stanu rodziny. Wydatną pomoc bezrobotnym na terenie miejscowym niosą również pp. Wilhelmostwo Schönowie, którzy z własnych funduszów pomagają bezrobotnym. Niezależnie od tego p. Wilhelmowa Schönowa własnym kosztem prowadzi kuchnię u siebie, z której korzystało w okresie zimy do 40 osób (obecnie ilość ta zmniejszyła się.) Bezrobotni ci otrzymują codziennie obiady i porcję chleba. Wobec wprowadzenia z dniem 1. 4. br. nowego opodatkowania na fundusz pracy w wysokości 1 proc. od uposażeń, komitet lokalny zawiesił swą działalność ze względu na nowe obciążenia na fundusz pracy, składając gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do prowadzenia tej doniosłej akcji.

Skład komitetu stanowili pp.: przewodniczący: A. Kromer, sekretarz: T. Zieliński, skarbnik: J. Bargiel oraz członkowie: M. Walochówna, M Leżuchówna, St. Kasprzyk, W. Suchanek, J. Polak, A. Warmuz.

Będzin buduje kanalizację.

Z POSIEDZENIA RADY KOMISARYCZNEJ.

Odbyło się onegdaj w Będzinie posiedzenie rady komisarycznej, na którem omawiano sprawę zaciągnięcia pożyczki z funduszu pracy.

Pożyczka ta, jak to już donosiliśmy, przeznaczona ma być na budowę kanalizacji w centrum miasta, a więc na ulicach: Małachowskiego, Modrzejowskiej i Sączewskiego. Sprawa pożyczki została już ostatecznie załatwiona. Fundusz pracy pożyczy miastu 340.000 zł. w 10-ciu ratach. Pierwsza rata w sumie 34.500 zł. wpłynęła już do magistratu. Po załatwieniu koniecznych formalności, związanych z pożyczką magistrat rozpocznie prace w całym mieście, tymczasem zaś rozpoczęto już roboty obok poczty.

W tych dniach bawić będzie w Kielcach komisarz miasta inż. Rzeczkowski, który starać się będzie ostatecznie załatwić sprawę pożyczki i tym sposobem przyspieszyć rozpoczęte prace. Dodać należy, że magistrat zaciągnął pożyczkę na niezwykle dogodnych warunkach, bo na 2 i pół proc. w stosunku rocznym.

KRONIKA

KALENDARZYK

Lipiec 6 Czwartek	Dziś: Izajasza Pr.
	Jutro: Cyrylla i M.
	Wschód słońca: 8.37
	Zachód słońca: 19.57

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 6 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.30 Płyty. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Płyty. 15.45. Kronika harcerska. 15.50. Płyty. 16.00. Program dla dzieci. 16.15. Tr. ze Lwowa. 16.20. Tr. z Ciechocinka. 17.00. Mały dom własny. 17.15. D. c. koncertu. 18.15. Chrońmy zabytki przeszłości. 18.35. Płyty 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton p. t. Turystyka a kryzys. 20.00. Koncert wyk. ork. P. R. W przerwie o g. 20.50. Dz. wiecz. i o g. 21.00. Kom. roln. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 6 lipca.

7.00 Aud. poranna. 11.50 Program na dz. bież. 11.58. Sygnał. czasu 12.05. Tr. z Warsz. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospodarczy. 15.15. Płyty. 15.25. Kom gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Kom. harcerskie. 15.50. Płyty. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Tr. z Ciechocinka 18.35. Wiązankę pieśni śląskich wyk. chór kolejarzy śląskich. 19.10. Feljeton sport. 19.25. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 21.10. Tr. z Warsz.

WARSZAWA.

Pątek 7 lipca.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poran. 7.20. Płyty. 17.5. Chwilka gospd. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. D. c. muzyki kameralnej. 12.55. Dz. południowy. 14.55. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Chwilka lotn. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 17.00. Przegląd książek i wydawnictw. 17.15. Koncert solistów. 18.15. Odczyt ze Lwowa 18.35 Płyty. 19.15. Dokąd jechać i jak się urządzić. 19.20. Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Na widnokręgu. 20.00 Koncert symf. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35 Wiad. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Genia Basi skradła pantofle.** Basia Borkowska, zam. przy ul. Kilińskiego 11 zameldowała, że Genia Otto. zam. przy ul. Hożej nr. 4, skradła ze sklepu pantofle, które były własnością Chany Nusymowicz, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 68.

Policja aresztowała Genię Otto, zdjęła jej pantofelki z nogi zwróciła je Ch. Nusymowiczowej.

—oOo—

Z SOSNOWCA

POKĄTNI DORADCY ZNÓW GRASUJĄ.

Liczne odwoływania się do zdrowego rozsądku ludzi potrzebujących pomocy prawnej i przestrzeganie ich przed różnymi pokątniarzami i aferzystami, którzy w bezczelny sposób ograbiają swe ofiary, pomogło nie na długo.

Cała plejada tych wydrwigroszów żeruje na nowo, przedewszystkiem w Sosnowcu, obrawszy sobie za teren działania instytucje państwowe.

Największą ruchliwość wykazuje niejaki Rozenberg, syn osławionego oszusta Maneli Rozenberga, odbywającego obecnie karę kilkuletniego więzienia w Cieszynie za okazywanie „pomocy prawnej" swym byłym klientom.

Należy spodziewać się, że władze zwrócą baczniejszą uwagę, by w lokalach urzędowych nie przebywali w roli „łapaczów" i doradców tego rodzaju ludzie Uwłacza to powadze urzędów

ODJAZD DZIECI Z NIEMIEC UCZNIÓW SEM. I SZKOŁY ĆWICZEŃ W SOSNOWCU NA KOLONJE DO ORŁOWA.

Onegdaj o godz. 9 wieczorem dyr. Mazur wyjechał wraz z uczniami sem. męskiego i szkoły ćwiczeń na 6 tygodniowe kolonje letnie do Orłowa.

Ogółem wyjechało na kolonje 100 osób.

Wraz z seminarzystami i uczniami szkoły ćwiczeń wakacje spędzi partja dzieci polskich z Niemiec.

* * *

W dniu wczorajszym związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu wysłał na kolonje letnie do Sędziszowa 10 dzieci, rodziców bezrobotnych.

Prócz tego związek wysłał na obóz do Sulejowa 25 dziewczynek ze sfer robotniczych.

Na kolonje do Sędziszowa odjechały dzieci pod opieką p. Wojtulewiczowej.

———)O(———

(s) **Zebranie pracowników piekarskich.** W sobotę dnia 8 bm. o godz. 4 po południu, w lokalu zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni, ul Marjacka 1, odbędzie się zebranie członków związku piekarzy ZZP. w Sosnowcu.

(s) **Zarząd okręgowy OMP** zawiadamia, że dziś, w czwartek odbędzie się w „Kuźnicy“ (Warszawska 22) o godz. 19 zebranie kandydatów na obóz w Rozewiu.

(s) **Zebranie.** Dziś o godz. 18. odbędzie się zebranie koła b. wychowanków działaczy społecznych, przy ul. Warszawskiej 22, celem porozumienia się w sprawie zjazdu w Ojcowie.

(s) **W uzupełnieniu naszego sprawozdania** o szpitalu ginekologiczno - położniczym kasy chorych w Sosnowcu podajemy opuszczone nazwisko ordynatorki tego szpitala dr. Jadwigi Świąteckiej, córki dyr. Wrzoska, znanego działacza niepodległościowego.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w dniach 27. 6. — 3. 7. bm. 652 szt. bydła, 1326 szt. świń. 304 szt. cieląt, razem: 2282 szt. zwierząt.

Płacono w dniu 3 bm. za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi). bydło: od 43 do 78 gr., cielęta: od 40 do 75 gr. świnie: od 90 gr. do 1.30 zł.

Przebieg targu: spęd mały, targ ożywiony, tendencja u bydła zwyżkowa, u świń utrzymana.

——:O:——

Z BĘDZINA

(b) **Rozpoczęta została budowa części** budynku szkoły powszechnej, na Gzichowie. Na ten cel przeznaczona jest suma 40.000 zł., za którą wykończyć będzie można i oddać do użytku 4 sale. Budowa prawdopodobnie ukończona zostanie w jesieni b. r.

(b) **Samobójstwo.** Dnia 4 bm. w mieszkaniu własnem, przy ul. Modrzejowskiej nr. 123 w Będzinie otruła się esencją octową — Wąsowa Katarzyna, lat 81. Powód samobójstwa nie ustalony.

———oOo———

Z CZELADZI.

(c) **Skradziono garderobę.** Nieznani złodzieje dostali się przez okno do mieszkania Sobańskiego Michała w Czeladzi, przy ul. Nowopogońskiej 34, skąd skradli różną garderobę damską wartości 100 zł.

——:O:——

Z DĄBROWY.

(d) **Zaginął.** Dnia 3 bm. wyszedł z domu w niewiadomym kierunku umysłowo chory Józef Zawadzki, lat 28, niemowa (słyszy), zam. w Strzemieszycach, przy ul. Modrzejowskiej nr. 5.

——:0:——

Z ZAWIERCIA.

(z) **Inspekcja kasy chorych w Zawierciu.** Onegdaj bawili w Zawierciu inż. Waligórski wicedyrektor kasy chorych oraz naczelny lekarz k. ch. w Sosnowcu dr. Ryder, którzy dokonali inspekcji ośrodków leczniczych i biur IV oddziału kasy chorych.

Nieszczęśliwy wypadek 8-letniego chłopca w Czeladzi.

UPADEK Z ROWERU I WYBUCH KAPISZONÓW.

Wczoraj popołudniu na szosie między Czeladzią a Piaskami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, 8 letni Władysław Herman z Czeladzi.

Chłopiec wraz z dwoma kolegami w równym sobie wieku jeździł wesoło na rowerze.

W pewnej chwili Herman spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że złamał prawą rękę. W czasie upadku dziecka z roweru nastąpiła głośna detonacja, poczem rozległ się krzyk chłopca.

Okazało się, że Herman wiózł z sobą prawdopodobnie kapiszony, wręczone mu przez kolegów, które w czasie upadku eksplodowały, roz szarpując mu drugą rękę.

Zalanego krwią malca odstawiono do ambulatorju K. Ch. na Piaskach, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

(z) [illegible] Wieś Lgota również obchodziła w sposób dość uroczysty święto morza. W dniu 28 czerwca rb. wieczorem odbył się capstrzyk z udziałem straży ogniowej i strzelca. Na ulicach wsi gromadziły się tłumy publiczności.

O godz. 9 na wzgórzu żwirowni sejmikowej zapalono sobótkę, przy której sekretarz miejscowej straży ogniowej p. J. Motyl wygłosił krótki referat o znaczeniu Pomorza i Gdyni. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

(z) **Walne zebranie delegatów OTO. i K. R.** W niedzielę o godz. 11 przed południem w sali posiedzeń sejmiku odbędzie się walne zebranie delegatów okręgowego towarzystwa organizacji i kółek rolniczych.

Ze względu na ważność spraw pożądane jest przybycie przedstawicieli poszczególnych kółek rolniczych.

(z) **Nowa placówka Z. S. w Masłońskim Piecu.** Onegdaj we wsi Masłoński Piec, gm. Poraj, odbyło się zebranie organizacyjne związku strzeleckiego. Z ramienia zarządu powiatowego Z. S. w zebraniu tem wzięli udział pp.: prof. Pytlarz i Mazurek. Po referacie i dyskusji dokonano wyboru władz nowo zorganizowanego oddziału. Prezesem zarządu wybrana została inż. Hasfeldowa.

(z) **Zawody rejonowe.** W Porębie odbyły się zawody rejonowe straży ogniowych rejonów: porębskiego, siewierskiego i łazowskiego.

Z pośród przybyłych do zawodów przystąpiło 8 straży, a mianowicie: z Chruszczobroda, Niegowonic, Rokitna Szlacheckiego, Gołuchowic, Piwonji, Marciszowa, Niwek i Krzemiendy. Sąd zawodów stanowili: J. Machura, S Cieśla i A. Pełka. Komendantem placu był p. Grabowski.

Okręg reprezentował st. instr. E. Wochtman.

(z) **O ulgi podatkowe dla kupców polskich.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu związku kupców polskich wybrano delegację w osobach pp.: prezesa Br. Zawadzkiego, S. Blajera i R Gosiaczewskiego, która interwenjować ma u władz w sprawie ulg podatkowych dla zubożałego kupiectwa polskiego z terenem powiatu zawierckiego.

Delegacja zamierza postulaty swe przedstawić wyższym władzom skarbowym, albowiem interwencje w miejscowym urzędzie skarbowym nie odnoszą żadnego skutku. Stwierdzić należy, że kupiectwo polskie, zwłaszcza na terenie miasta znalazło się obecnie w stanie opłakanym, wskutek kryzysu bowiem straciło około 80 proc. konsumentów, którzy jako bezrobotni i nie w sklepach nie kupują.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym

WSKUTEK NIEDBALSTWA PRZEJAZDOWEGO DWAJ ROBOTNICY Z SOSNOWCA ZNALEŹLI SIĘ POD KOŁAMI POCIĄGU

Na torze kolejowym między Rabsztynem a Wolbromiem miała miejsce katastrofa, której ofiarą padło dwuch robotników z Sosnowca Zdzisław Salwa i Józef Barański, zamieszkali na Chmielnej 16

Od strony Rabsztyna zdążał w pełnym biegu osobowy pociąg w kierunku Wolbromia, ku przejazdowi zaś, znajdującemu się na tym odcinku, posuwał się wolno wóz z węglem, powożony przez Salwę i Barańskiego.

Zapora na przejeździe nie była spuszczona, woźnice spali i kiedy furgon znalazł się na środku toru kolejowego, nastąpiło zderzenie.

Oczom przybyłego po niewczasie na miejsce katastrofy przejazdowego, przedstawił się okropny widok. Wóz rozbity był na strzępy, a w jakimś oddaleniu jęczeli ciężko ranni woźnice.

Na miejsce katastrofy zjechały natychmiast władze śledcze, które ustaliły, że wypadek ten spowodowany został niedbalstwem przejazdowego, pełniącego służbę na przejeździe, 49-letniego Franciszka Osucha, który nie zamknął zapory.

Karygodne niedbalstwo funkcjonarjusza kolejowego było wczoraj przedmiotem rozpatrywania przez sąd okręgowy w Sosnowcu, który skazał winowajcę na sześć miesięcy bezwzględnego aresztu

Krwawy mord w Zawierciu

ZBRODNIARZ PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

Ulica Ptasia w Zawierciu była widownią krwawego mordu dokonanego przez zamieszkałego pod nr. 10 awanturnika i nożowca 32-letniego Leona Kulisa.

Kulis jest z zawodu szlifierzem lecz dawno zszedł z prawej drogi i stał się złodziejem, przebywając często w więzieniu.

Był postrachem ulicy, to też nie było śmiałka, któryby stawiał mu opór.

Niedawno temu, w domu, w którym mieszkał, rozległ się nieludzki krzyk Kulisa i jęki jego teścia Wąsika, kilkudziesięcioletniego starca, nad którym Kulis się znęcał.

— Ludzie, gospodarze! — wzywał starzec pomocy

Strach przed zbirem wstrzymywał każdego, na pomoc pośpieszył tylko gospodarz Józef Karolczyk i jego syn Zygmunt, z których ostatni okupił swą odwagę życiem.

Na widok, idących po schodach gospodarzy Kulis błyskawicznym ruchem dobył noża i dopadłszy Zygmunta Karolczyka, wbił mu w pierś nóż po rękojeść, poczem zranił w rękę ojca.

Karolczyk, nie wydawszy jęku, stoczył się w dół. Przewieziony do szpitala, żył jeszcze, lecz nie mógł już mówić. Na chwilę przed śmiercią zdołał tylko wyszeptać: „To Kulis!“...

Krwawego opryszka osadzono w więzieniu, gdzie przebywał do wczorajszej rozprawy, która odbyła się przeciwko niemu w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Pod silną eskortą opryszek wprowadzony został na salę rozpraw, wypełnioną żądną sensacji publicznością. Na ławie oskarżonych Kulis był od pierwszej chwili objektem ciekawych spojrzeń całego audytorjum. Jest on niskiego wzrostu krępy. z twarzą, cechującą cynizm i okrucieństwo. Ciekawość licznych słuchaczy podnieca fakt, że zbrodniarz broni się niepoczytalnością, wywołaną jakoby długoletnią chorobą kiły.

Na wstępie rozprawy, której przewodniczył wiceprezes Wolski, wezwano wobec tego psychjatrów dra Majera i Ingstera, którzy po dłuższem badaniu orzekli, że oskarżony Kulis działał w pełni władz umysłowych.

Zeznania świadków krwawej zbrodni trwały do wieczora.

Późnym wieczorem ogłoszony został wyrok skazujący Kulisa na 12 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżał prokurator Dryjski.

Przymusowe lądowanie samolotu wskutek deszczu i mgły w miechowskiem

Onegdaj o godz. 11-ej rano na polach majątku Marcinówce, pow. miechowskiego, wylądował samolot 2 p. lotniczego w Krakowie, prowadzony przez kpt. Majznera.

Pilot zmuszony był lądować wskutek dużego deszczu i mgły.

Wylądowanie samolotu odbyło się szczęśliwie i tego samego dnia około godz. 6-ej wiecz. po opadnięciu mgły, samolot wystartował do Krakowa.

Z OLKUSZA.

CAŁE GOSPODARSTWO Z DYMEM ORAZ TYSIĄC ZŁOTYCH „ULOKOWANE" POD PIECEM.

Onegdaj z niezbadanej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach *Władysława Pająka*, mieszkańca wsi Kleszczowa - Podgórze, gm. Pilica.

Pastwą rozszalałego żywiołu padło całe gospodarstwo Pająka, tj. dom mieszkalny, stodoła, 3 chlewy i dobudówki. Pozatem spalił się koń w stajni, niektóre narzędzia rolnicze i sprzęty domowe.

W czasie akcji ratowniczej zwracał uwagę widoczny niepokój samego gospodarza, który kilkakrotnie pomimo buchających płomieni, wbiegał do izby mieszkalnej i wychodził z niej zrozpaczony z tlejącem prawie na sobie ubraniu.

Wyjaśniło się wkrótce, że Pająk ulokował pod piecem swoją gotówkę w wysokości tysiąca złotych których pomimo wysiłków, nie zdołał wyratować.

Pająk doznał dość poważnego poparzenia nóg, rąk i szyi.

—oOo—

JAZDA NA GAPĘ Z EPILOGIEM W SZPITALU.

Do szpitala olkuskiego przewieziono onegdaj wieczorem nieprzytomnego mieszkańca wsi Cielętniki (pow. Radomsko), Andrzeja Pietrasa, lat 34, który wyskakując przed st. Olkusz z pociągu towarowego, upadł na ziemię i doznał b. ciężkich obrażeń.

—:0:—

NOWE CENY MĄKI I CHLEBA

Od wczoraj obowiązują w powiecie olkuskim nowe ceny mąki i pieczywa, ustalone na konferencji w starostwie w dn. 4 bm.: mąka żyt. 65 proc. zł. 37 za 100 kg., chleb z tej mąki 35 gr., razowy 27 gr., bułki 80 gr. kg.

—oOo—

POŻAR Z PODPALENIA.

Onegdaj spłonął stary i niezamieszkały dom w Śrubiarni, gm. Pilica, należący do Piotra Grajdka

Zachodzi podejrzenie, że dom podpalił sam Grajdek, celem osiągnięcia asekuracji.

Zuchwały napad bandytów w stopnickiem.

PO WYŁAMANIU STRZECHY BANDYCI WTARGNĘLI DO WNĘTRZA MIESZKANIA.

Onegdaj we wsi Budziska, pow. stopnickiego, niewykryci dotąd sprawcy, dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na mieszkanie Marjanny Maćkowskiej.

Około godz. 12 w nocy bandyci weszli po drabinie na dach domu, skąd po wyrwaniu strzechy dostali się na strych, skąd skradli 25 klg. żyta i zbiegli w niewiadomym kierunku. W czasie napadu Maćkowska przebudziła się i słysząc podejrzane szmery na strychu pobiegła do stodoły, by obudzić śpiącego tam służącego Franciszka Misiaszka. Podczas kołatania do wrót stodoły Maćkowska krzyczała „złodzieje na strychu" i zauważona przez bandytów uderzona została kilka razy kijem w głowę, wskutek czego straciła przytomność i upadła na ziemię.

Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia zuchwałych sprawców napadu.

Kochające serce

i zepsuty żołądek.

P. Katarzyna W. jest osobą starszą, niezwykle tkliwą i uczuciową i uważa za swój obowiązek na przywitanie lub na pożegnanie wycałować serdecznie każdego krewniaka lob krewniaczkę.

Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie to, że p. Katarzyna prócz miękkiego serca, ma jeszcze chory żołądek i 4 spróchniałe zęby. Te dwie ostatnie właściwości są źródłem niemiłej woni wydostającej się z ust p. Katarzyny.

Bliżsi krewni nie liczyli się z p. Katarzyną i bez ogródek nie pozwalali się całować. Czasem tylko ktoś z krewnych oświadczał ofiarnie.

— No ciotka, pocałujem się! Dziś mogę, bo mam katar.

Ale p. Antoni Kołaczek, który niedawno wszedł do rodziny przez małżeństwo z siostrzenicą p. Katarzyny, nie miał śmiałości bronić się przed czułościami ciotki.

Całować się z nią przy każdem spotkaniu i ciarpiał. Ale po [illegible] czasie zbrzydło mu to.

— Jak mnie ciotka jeszcze raz pocałuje — oświadczył żonie — to ją w pysk strzelę.

— Co chcesz? — tłumaczyła żona — ciotka tak ze szczerego serca.

— Serce sercem, a smród, smrodem. Po każdem takiem całowaniu przez cały dzień mnie mdli.

I gdy pewnego razu p. Katarzyna przyszła z wizytą do siostrzenicy i, jak zwykle, objęła p. Antoniego, żeby go ucałować, p. Antoni nie wytrzymał.

— Puść ciotka! — syknął.

Ale ciotka czy nie usłyszała, czy też nie zrozumiała, przycisnęła p. Antoniego jeszcze mocniej.

— O jej, jak zalatuje — jęknął p. Antoni i nie panując nad sobą, a chcąc się wydostać z objęć ciotki, kopnął ją z taką siłą, że p. Katarzyna potoczyła się aż pod zlew.

P. Katarzyna po tym wypadku rozchorowała się nietyle z uderzenia, ile ze zmartwienia, że nie oceniono jej uczuć. A po powrocie do zdrowia wniosła skargę do sądu.

W sądzie p. Antoni oświadczył, że jest gotów przeprosić ciotkę i zwrócić koszty leczenia, pod warunkiem, że go więcej całować nie będzie.

Ponieważ doszło do zgody sprawę umorzono.

O PAŃSTWOWĄ ODZNAKĘ SPORTOWĄ W STRAŻACH.

Okręgowy związek straży ogniowych w Olkuszu kładzie szczególny nacisk w strażach na przygotowanie sportowe W najbliższych dniach wszystkie straże otrzymają przepisy, w jakim kierunku mają przeprowadzić treningi sportowe dla uzyskania państwowej odznaki sportowej.

Związek zaleca w pierwszym rzędzie następujące ćwiczenia: pływanie na na 100 mtr. stylem dowolnym, skok w dal wzwyż z rozbiegu, bieg na 100 mtr. lub na 800 mtr., rzut pół kgr. granatem, lub pchnięcie kulą 7 i jedna czwarta kgr jazdę na rowerach na 20 klm. i strzelanie z broni małokalibrowej na 50 mtr. Każda straż winna zaopatrzyć się w regulamin P. O. S.

Egzaminy odbędą się, 8 września r. b. w Żarnowcu dla straży rejonu żarnowieckiego i kidowskiego ;10 września w Wolbromiu dla rejonu wolbromskiego i jangrockiego, 17 września w Bolesławiu dla rejonu olkuskiego i bolesławskiego, 24 września w Skale dla rejonu skalskiego, cianowickiego i sułoszowskiego, oraz 1 października w Pilicy dla rejonu pilickiego, ogrodzienieckiego i kroczyckiego.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 127

— I dokąd pojechała?

— Co do tego, panie wicehrabio, nie umiem pana objaśnić.

— Kiedyż powróci?

— Dziś wieczór, jak myślę, na obiad...

— Nie jesteś tego pewny?

— Nie, nie jestem pewny, ale jeżeli pan wicehrabia zechce się potrudzić, przyślę mu osobę, która lepiej odemnie potrafi go objaśnić...

— Któż to taki?

— Panna do towarzystwa pani baronowej.

— Nie wiedziałem, że moja ciotka przyjęła pannę do towarzystwa...

— Pani baronowa poszukiwała oddawna takiej osoby. Znalazła przed ośmiu dniami i nic nie straciła, czekając, ponieważ takiej drugiej trudnoby znaleźć.

— Czy naprawdę?

— Tak, panie wicehrabio, śliczna jak aniołek, słodka, dobra, jednem słowem: doskonałość, tak, panie wicehrabio, doskonałość!

Służący otworzył drzwi do salonu Raulowi, uśmiechającemu się pomimo woli z tego entuzjazmu, sam zaś poszedł uprzedzić pannę do towarzystwa.

Od chwili, kiedy prokurator Rzeczypospolitej zjawił się u notarjusza Hervieux na ulicy Bonaparte i zaoponował przeciwko podziałowi sukcesji po ś. p. hr. Maksymiljanie de Vadans, wyjawiając istnienie sukcesorki w prostej linji, baronowa i Filip bardzo się kłopotali swojem finansowem położeniem.

Ostatnie resztki fortuny pochłoniętej pozostawiały pani de Garennes bardzo skąpe środki do życia.

Filip nie starał się bynajmniej zwiększyć swojej klijenteli jako adwokat, zarabiał bardzo mało, a wydawał stosunkowo wiele.

Pieniądz stawał się rzadki.

Młody baron nie wiedział, jakim sposobem powrócić swej sakiewce te kilka tysięcy franków, wydanych, aby dojść do rezultatu, jaki znamy.

Otóż lada chwila nowe wydatki stać się mogą konieczne. Brak funduszu, w danej chwili wystarczyłby może, żeby sprowadzić ruinę wszystkich planów, tak świetnie obmyślanych.

Baronowa mówiła o tych kłopotach swemu synowi. Filip zwiększał je jeszcze, utyskując na nędzę.

Z dawnej zamożności pozostał pani de Garennes dosyć ładny wiejski domek, położony w Bry-sur Marne, wynajmowany zwykle za cztery tysiące franków na czas letniej pory paryżanom, tęskniącym za willegjaturą.

Otóż, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, domek ten w tym roku nie znalazł amatorów i brak czterech tysięcy franków dotkliwie dawał się uczuwać...

Młody człowiek podniósł tę kwestję.

— Moja matko, — rzekł — pieniądze są nerwem wojny, a brak nam pieniędzy.

— Niestety! — wyszeptała baronowa.

— Potrzeba nam ich koniecznie.

— Wiem o tem dobrze... Aż nadto wiem o tem. Ale jakim sposobem ich dostać?

— Pożyczając...

— Ale czy nam zechcą pożyczyć?

— Na nasz prosty podpis z pewnością nie, ale z największą łatwością w świecie na hipotekę willi Bry-sur- Marne... Trzydzieści tysięcy franków wystarczy, ażeby stawić czoło wypadkom i utrzymać się na powierzchni aż do ostatecznego rezultatu.

Pani de Garennes miała do syna swego, jako moralna jego wspólniczka, nieograniczone zaufanie.

Udała się do swego notarjusza i objawiła mu swoje życzenie.

— Ależ to się wybornie zdarza, pani baronowo — odpowiedział notarjusz. — Jeden z moich klijentów prosił mnie, abym mu umieścił czterdzieści tysięcy franków na pierwszej hipotece... Interes może być natychmiast ukończony... Czy możesz pani jutro pozwolić mojemu klijentowi obejrzeć własność?

— Bardzo chętnie.

— W takim razie bądź pani jutro o godzinie dziesiątej zrana na dworcu Wschodnim... Będę tam z osobą, o której wspomniałem i którą dziś jeszcze wieczorem uprzedzę.

Pani de Garennes odeszła, przyrzekając nie chybić schadzki, ta właśnie okoliczność sprawiła, że Raul nie zastał jej w domu, kiedy przyszedł do jej mieszkania na ulicę Madame.

Dom ten w okolicy nazywano „Willą Róż", z powodu koszów i klombów, ubranych w krzewy róż rzadkiej piękności.

Położenie willi było prześliczne. Aby się do niej dostać, należało wysiąść na stacji w Nogent, udać się wiodącą drogą do Bry i przejść most, znajdujący się z prawej strony wiaduktu kolei żelaznej Wschodniej.

d. c. n.

1000 dziewcząt--ofiarami „handlarza"

W małej willi, w pobliżu Marsylji (Francja), przed dwuma tygodniami czyniono energiczne przygotowania do mającego się odbyć ślubu ogólnie szanowanego, cenionego „generalnego konsula" Mac Grath'a z uroczą członkinią znanego zespołu jazz - bandowego.

W chwili, gdy miała nastąpić ceremonja ślubna, otwarły się drzwi i na progu stanął inspektor policji w Marsylji, postrach międzynarodowych aferzystów i hochsztaplerów. Dobywszy rewolweru, inspektor krzyknął: „W imieniu prawa aresztuję wszystkich".

Wśród gości weselnych wynikło zamieszanie. Nim zdołali ochłonąć ukazało się kilkunastu policjantów, którzy wszystkim, prócz młodej oblubienicy, założyli kajdanki i odprowadzili do aresztu.

A powód? Mac Grath — to międzynarodowy handlarz żywym towarem. Grasuje już w Europie bezmała 15 lat. Dziś liczy zaledwie 42 lata, a już zdołał sprzedać do domów rozpusty w San Francisco, Buenos Aires itd około 1000 dziewcząt.

Występował w miastach poszczególnych pod zmyślonemi nazwiskami, dobierając sobie rozmaite tytuły Bywał inżynierem, doktorem, profesorem, a ostatnio mianował się „generalnym konsulem".

Ustalono, że Grathe utrzymywał kontakt z handlarzami niewolnic w Polsce i skupywał duże „partje", płacąc wysokie ceny.

Taktyka Grathe'a była prosta. pod pozorem ożenku, nawiązywał znajomość, potem odbywała się ceremonja ślubna (ślub dawał członek bandy) a następnie ofiarę wywożono zagranicę.

Wraz z Grathem aresztowano 25 członków bandy.

——:O:——

Straszna zbrodnia sadysty

Zmasakrowane ciało córki lekarza.

W małej wiosce francuskiej Saint - Ambroix koło Ales odkryto straszną zbrodnię, popełnioną przez chorego umysłowo zboczeńca.

W odludnym folwarku żyła 38 letnia panna Marja Lenoir de Villepedrix, córka emerytowanego lekarza wojskowego wraz ze swoją 80-letnią matką. Panna de Villepedrix, chora na neurastenję, wyszła z domu w dniu 21 ub. m. i odtąd znikneła bez śladu. Zaniepokojona tem matka rozpoczęła poszukiwania zaginionej i kazała przetrząsnąć wszystkie okoliczne lasy i studnie. lecz napróżno.

Strasznego odkrycia dokonał dopiero pies, który znalazł trupa panny de Villepedrix w stajni, przykrytego liśćmi, workami i nawozem.

Nieznany zbrodniarz zamordował pannę de Villeperdix żelaznym drążkiem, zadając jej szereg strasznych ciosów w głowę i zmasakrowawszy całe jej ciało. Na ciele zamordowanej znaleziono wszystkie jej kosztowności, wśród nich bardzo kosztowną branzoletkę.

Z śledztwa wynika, że morderstwa dokonał jakiś chory umysłowo sadysta, którego poszukuje obecnie żandarmerja.

——:O:——

4200000 MIESZKAŃCÓW W STOLICY NIEMIEC.

Według danych urzędu statystycznego, miasto Berlin liczy około 4.200.000 mieszkańców.

Ludność stolicy Niemiec zmniejszyła się o 150 tysięcy mieszkańców.

Stan maksymalny zaludnienia Berlina z przed kilku lat wynosił 4.360.000 mieszkańców.

Jak żyją stuletni młodzieńcy?

25 przykazań długowieczności.

W ciągu ostatnich lat wiele mówiono o wciąż niepokojącej i jeszcze całkiem nierozwiązanej kwestji odmładzania starców.

Woronow, Steinach, nie licząc już zastępów pomniejszych mistrzów, obiecywali ludziom że skoro się zestarzeją, odmłodzą ich począwszy od porostu włosów, a kończywszy na wigorze życiowym, zdolnościach do pracy, pamięci itd.

Ale sprawa odmładzania nie znalazła tylu wyznawców, ilu należałoby się spodziewać, sądząc po powszechnej tęsknocie ludzi do młodości.

Toteż aktualniejsza, niż wszelkie prace Woronowa czy Steinacha, jest w tej chwili nowa książka francuskiego lekarza i uczonego, apostoła długowieczności prof. Guenlot p. t. „Jak dożyć stu lat?"

Najciekawszy jest w tem fakt, że autor tej książki prof. Guenlot istotnie, sam ukończył już sto lat. Rocznicę tych niezwykłych urodzin święciła uroczyście akademja francuska.

Cóż więc, pisze o długowieczności najpoważniejszy specjalista w tej dziedzinie, Guenlot?

Przedewszystkiem uważa on, że naturalny okres życia ludzkiego powinien się przeciągać do lat conajmniej stu i że przyczyn śmierci człowieka nie powinna być w żadnym razie choroba, tylko wygaśnięcie sił i zdolności życiowych.

Niestety, w praktyce, ów okres w większości wypadków przerywa nędza, troski, nieodpowiedni tryb życia i choroby.

Mimo to, Guenlot cytuje długi szereg ludzi, którzy dożyli tak późnego wieku. Opowiada, naprzykład o pewnej pannie Amelji de Baudel, która w dniu, w którym kończyła lat 103 poszła piechotą do kościoła ku radości całej wsi, a zmarła dopiero w rok później. Długowieczność była w jej rodzinie częsta gdyż rodzony jej brat zmarł w wieku lat 97.

Dalej pan Louis Armand de Girond dożył lat 104, był do końca życia zapalonym myśliwym i zmarł naskutek upadku z konia.

Na Korsyce stanął przed komisją poborową pewien stary pasterz Gdy spytano go, czemu w tak podeszłym wieku staje do poboru, odpowiedział: „Bo skończyłem właśnie 121 lat, więc zaczynam od stu znowu od początku".

117-letnia markiza de Ballestrin czytała bez okularów, a anglik nazwiskiem Genkins był świadkiem w sądzie w wieku lat.. 140.

W drugiej części swej interesującej książki o długowieczności, przystępuje Guenlot do sprawy najważniejszej. W jaki sposób osiągnąć tak podeszły wiek? Co w tym kierunku robić?

Guenlot powiada, że wszelkie leki, eliksiry młodości, operacje, polegające na przeszczepianiu gruczołów itp. nic nie pomagają Długowieczność jest w związku z czynnikami czysto naturalnemi, a do tych należą. odziedziczone siły życiowe, umiarkowany sposób życia, to jest umiar w jedzeniu, piciu i miłości, codzienne fizyczne ćwiczenia nacieranie się wodą, prawidłowe oddychanie dobrem powietrzem, racjonalny odpoczynek i racjonalna ilość snu

Dla tych, którym owe przepisy nie wystarczają, ułożył je sir Guenlot w formie listu do przyjaciela w 25 przykazań długowieczności. Są to ogromnie cnotliwe, nieledwie spartańskie przykazania, w których opanowanie się, wyrzeczenie i wstrzemięźliwość grają pierwszorzędną rolę

Nie należy się nigdy całkowicie wysypiać, używać jedynie zimnej wody, żadnych kosmetyków żadnych pudrów. Nie ubierać się według mody, ale według wymagań pory roku. Jadać mało mięsa, wiele jarzyn, jajek, mleka, wiele jogurtu, prawie wcale alkoholu, mało kawy i herbaty.

Umiarkowanie palenie tytoniu jest według Guenlot dopuszczalne choć wyrzeczenie się palenia jest jeszcze lepsze. W podeszłym wieku lepiej jest, gdy ubywa, niż gdy przybywa na wadze.

Tak wyglądają te przepisy Czytając je, nie możemy się powstrzymać od myśli, że są one zapewne bardzo łatwe dla... stuletnich lub choćby 80-letnich starców, ale przygotowanie się już od wczesnej młodości do godności stuletniego, może być bardzo uciążliwe w warunkach przepisanych przez dr. Gueniot

OBWIESZCZENIE

Do akt. Nr. Km. 708 1933 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I rewiru na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lipca 1933 r. o godzinie 11 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Kino-Teatru „Eden" i składających się z aparatu projekcyjnego oszacowanych na łączną sumę zł. 3.800 na zaspokojenie wierzytelności Edwarda Engielkinga.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 30 czerwca 1933 r.

Komornik
(podpis nieczytelny)

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Korty tenisowe S. T. S. „Unja" w Sosnowcu.

Biały sport na terenie Sosnowca rozwija się coraz bardziej. Organizacje sportowe zrozumiały, że nietylko piłka nożna winna być uprawiana w klubach i przystąpiły do pracy w innych dziedzinach sportu.

Największe postępy w organizowaniu i uprawianiu szeregu działów sportu, okazała sosnowiecka „Unja".

Klub ten kierowany jest przez żywotny i pełen energji zarząd, który usilnie pracuje nad rozwojem całej organizacji .

Ostatnio, jak już pokrótce donosiliśmy, STS. Unja wybudowała i oddała do użytku dwa doskonałe korty tenisowe, trzeci zaś kort w najbliższych dniach zostanie wykończony.

Tuż obok kortów wybudowano szatnię męską i damską dla zawodników, oraz prysznice.

Jednocześnie stworzona została w klubie sekcja tenisowa w skład której wchodzą najlepsi tenisiści Zagłębia.

Ogółem sekcja tenisowa liczy obecnie 27 członków.

Komisję sportową sekcji stanowią **pp.: Mikołajewski, Skott i prof. Olszewski.**

Jak nas informują, jeszcze w bieżącym sezonie sekcja tenisowa „Unji" rozegra na własnych kortach kilka spotkań z drużynami śląskiemi.

Możliwe jest, że w jesieni br. przyjedzie do Sosnowca Tłoczyński, a na kortach „Unji" zademonstruje publiczności zagłębiowskiej swą grę.

Podkreślić należy, że „Unja" mimo ciężkich warunków materjalnych budową kortów przyczyniła się wielce do rozwoju etnisa w Zagłębiu.

Z SEKCJI MOTOCYKLOWEJ UNJI.

Zebranie członków odbędzie się w dniu 7 bm., o godz. 18-tej w lokalu na stadjonie. Zarząd uprasza członków o bezwzględne przybycie.

——:O:——

MISTRZOSTWO B. KL.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo kl. B.

Samson — Gwiazda Czarni — Nad Brynicą, Saturn — Dąbrowa. Zew — Płomień, Brynica — Świt, Arja — Kraft.

——:O:——

PING — PONG W STRZEMIESZYCACH.

Sekcja ping — pongowa świetlicy młodzieży bezrobotnej w Strzemieszycach contra drużynie b. wychowanków szkoły nr. 1,9:2.

20.000 KLM. KAJAKIEM.

Na niezwykły wyczyn sportowy zdecydowali się pp. Krzemień, Nowak i Bradecki, którzy na kajaku „Nana" wystartowali pod Zawierciem, ażeby pobić rekord długości trasy kajakowej w obrębie Polski a przez to zwyciężyć w konkursie „Radja polskiego". Dzielni sportowcy popłyną pod banderą ligi morskiej Przemszą. Wisłą, Krosną Bugiem, kanałem Muchawieckim, Piną, kanałem Ogińskiego, Szczarą. Niemnem do Dźwiny i z powrotem kanałem Augustowskim, Czarną Hańczą i Narwią.

W ten sposób spróbują oni ustalić bezpośrednie połączenie wodne Zawiercie — Wilno.

HUMOR.

PRZEWIDUJĄCY PAPA

— Tatusiu, czy mogę pójść z Jankiem do kąpieli?

— Lekkomyślny! Zanim nauczysz się pływać, nie pozwolę ci się nawet dotknąć wody.

A JAKŻE.

— Co: twoje lakierki skrzypią: podobno to znak, że jeszcze niezapłacone.

— Et, gadanie. A czemuż to nie skrzypi moje palto, albo kapelusz?

DAWNO ZNAJOMOŚĆ.

Pan Klos (tańcząc z damą na balu): Mam wrażenie, zdaje mi się, że już kiedyś tańczyłem z panią na balu.

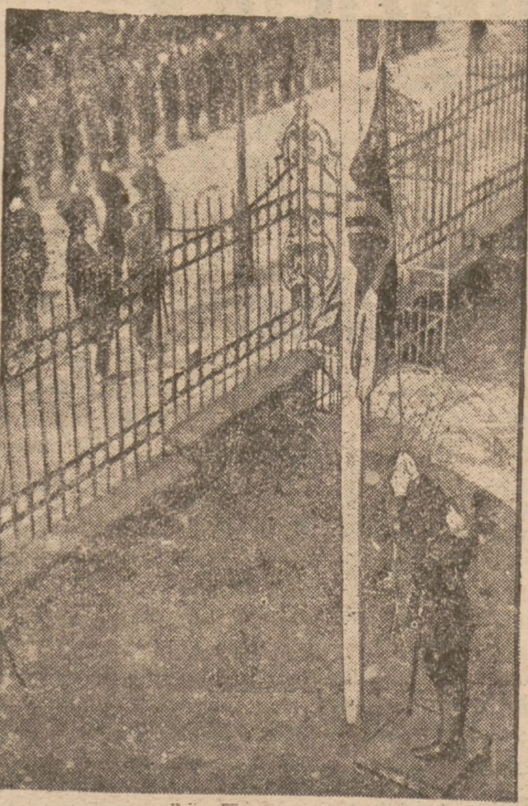
Dama: Ja również mam takie wrażenie. Ciężkie kroki pańskich butów na moich nogach wydają mi się mocno znajome.

KONIEC PIĘKNEGO SNU.

— Kiedy żonatemu mężczyźnie przyśni się, że jest znów kawalerem, to co to oznacza?

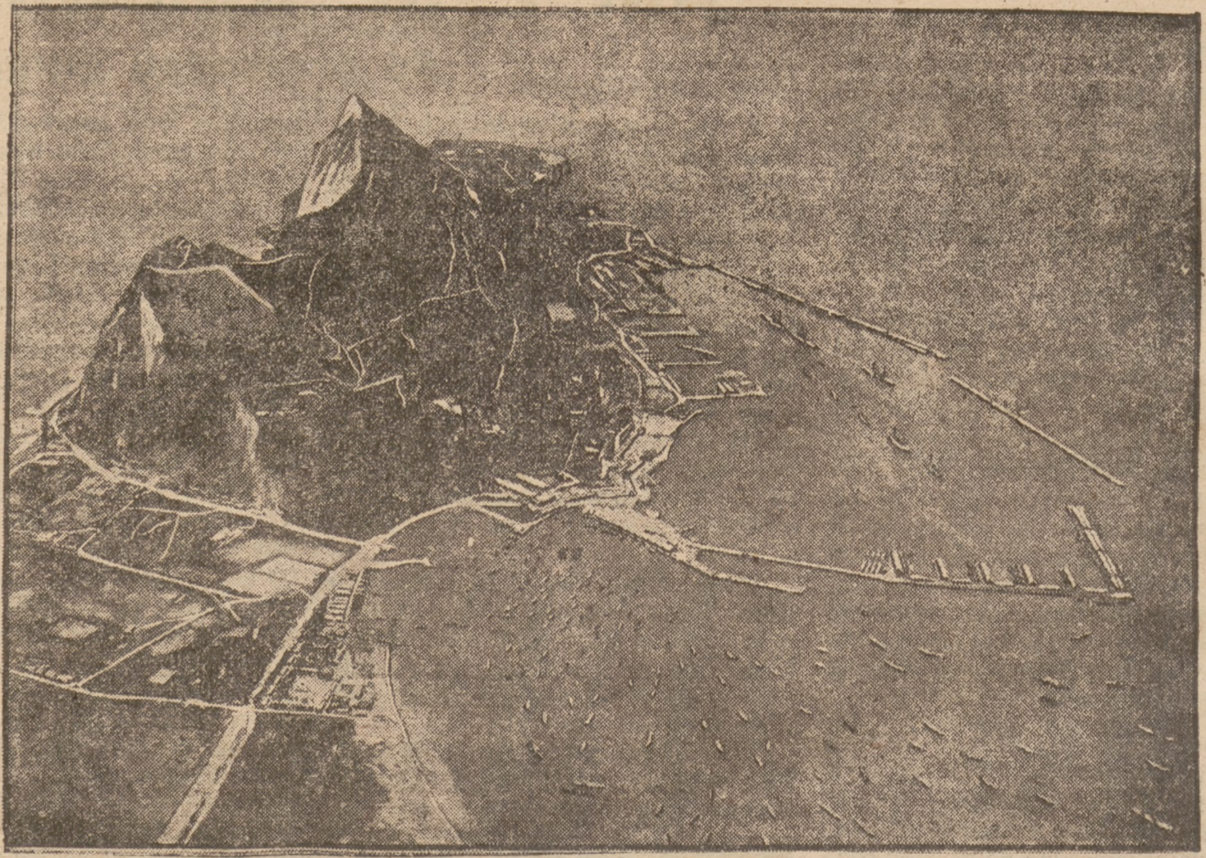
— To znaczy, że kiedy się obudzi będzie czuł gorzkie rozczarowanie.

ZMIANA WARTY.



Przed pałacem królewskim w Londynie zmiana warty odbywa się z niezwykłym ceremonjałem, co widzimy na ilustracji.

Malowniczy zakątek.



W okolicach portu Sidney znajduje się niezwykle malowniczy zakątek Australji, jak to zresztą widzimy na ilustracji.

RODZINA SPORTOWCÓW.



Rodzina Virthinen zamieszkała w Szwecji uprawia z zamiłowaniem wszelkie ćwiczenia sportowe i bierze udział w wielu prowincjonalnych zowodach.

Na ilustracji rodzina sportowców wraz ze zdobytemi przez siebie nagrodami.

OBWIESZCZENIE

Do akt. Nr. Km. 587/33

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu rew. II-go zamieszkały przy ul. Blanowskiej 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lipca 1933 r. od godz. 10 w Łazach w f-mie „Herkules" odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 62.850 sztuk cegły i wyrobów szamotowych w pierwszym terminie oszacowanych na łączną sumę zł. 5.555, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Zawiercie dn. 28 czerwca 1933 r.

Komornik
ALEKSANDER KOSSEK.)

DROBNE OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WAPNO

budowlane, grube, I-go gatunku, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA", Czeladź ul. Milowicka, telefon 20.

WAPNO STANIAŁO w kawałkach i lasowane, Józef Palusiński. Sosnowiec-Środula. tel. 12-67.

Parcele budowlane

w Mysłowicach w bardzo korzystnem miejscu w odległości 300 m. b. od stacji kolejowej na przeciwko Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego położona przy ul. Prymasa Hlonda po cenach przystępnych w dowolnej ilości zaraz do nabycia. Pozatem sprzedaje pierwszorzędną cegłę maszynową własnego wyrobu. Zgłoszenia proszę kierować: Alojzy Golasowski, budowniczy— ul. Krakowska 12 w Mysłowicach.

BALONIKI 20 litrowe podłużne w koszach po 2 złote sztuka. Poleca skład Apteczny M. Reiner, Sosnowiec.

TANIO sprzedam maszynę do pisania Royal nową. Sosnowiec, Narutowicza 6. Hadra.

BILARD piramidowy komplet w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w administracji.

Z POWODU wyjazdu sprzedam tanio piwiarnię, bilard oraz urządzenie sklepowe. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

POSADY i PRACE

AGENCI do sprzedaży artykułu opatentowanego poszukiwani. Zgłaszać się od godz. 10 — 12, 3-go Maja 7 m. 10.

POTRZEBNA zdolna sklepowa do wędliniarni. Fr. Wolny. Zawiercie, Mylna Nr. 29.

POSZUKUJE młodej, inteligentnej, przystojnej do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego i pomocy w księgarni. Referencje wymagane Oferty do 12 lipca do „Expresu Zagłębia" Zawiercie pod „Inteligentna".

POTRZEBNY czeladnik szewcki. Sosnowiec, Narutowicza 13.

POTRZEBNI na zabawę w Grodźcu na 16 lipca monologista, kuplecista lub rewja 3 osoby. Zgłaszać się Jan Gołąb Grodziec.

POTRZEBNA zdolna bufetowa ze świadectwami restauracyjnemi bufet I i II klasy.

LOKALE

POKÓJ umeblowany, wejście oddzielne, czynsz niedrogi. Sienkiewicza 8 III p. m. 9.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Kołłątaja 10 I piętro Wajnsztok.

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

SZCZYPA FRANCISZEK zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

BIELECKI STEFAN zgubił legitymację bezrobocia Nr. 5110/33, wydaną w Sosnowcu.

MOTYL WŁADYSŁAW zgubił zaświadczenie na zostawiony dowód osobisty w kop. Hr. Renard.

ZAGINĘŁY w dniu 3 VII 33 r. książeczki tożsamości koni serja B. 353.62, serja B 11978 należących do Browaru Korona w Będzinie.

OSKAR Thil zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

FILIPOWSKIEMU JANOWI skradziono książkę wojskową. wydaną przez P. K. U. Miechów.

ZAGINIONA legitymację Nr. 331 wydaną przez sąd okręgowy w Sosnowcu na nazwisko T. Patockiego. unieważnia się.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski